

Sprawozdanie z wyjazdu na praktyki jako recent graduate student w ramach programu Erasmus +

W dniach 17.11-08.12.24 Ja oraz Moja koleżanka z roku Zuzanna, odbyłyśmy praktyki jako recent graduate students w Highrise Veterinary Clinic na Malcie.

Gabinet ten wybrałyśmy jako miejsce swoich praktyk dlatego, ponieważ dwie koleżanki z mojej grupy odbyły tam praktyki wakacyjne w 2022 roku i stwierdziły, iż panująca atmosfera była przyjazna i miła, lecz poziom weterynarii nieco odstawał od tego w Polsce.

Postanowiłyśmy przekonać się na własnej skórze.

Po 3 tygodniach spędzonych na Malcie stwierdzamy iż jest to prawda. Niestety Malta jest to wyspiarskie, bardzo małe państwo, (wielkości Krakowa), ma więc ograniczone możliwości.

Przede wszystkim, jedyny uniwersytet znajdujący się na wyspie - Uniwersytet Maltański nie oferuje studiów weterynaryjnych, jeśli więc ktoś pragnie zostać lekarzem weterynarii, musi wyjechać na studia za granicę, najczęściej do pobliskich Włoch (a co za tym idzie, nie można wyjechać na Maltę na studia weterynaryjne w ramach programu Erasmus, w grę wchodzi jedynie praktyki wakacyjne / uniwersyteckie w prywatnych gabinetach). Ponadto, nie ma na Malcie uniwersyteckich/państwowych klinik weterynaryjnych, a to takowe najczęściej wyposażone są w najnowszy, kosztowny sprzęt medyczny taki jak rezonans magnetyczny. Prywatne gabinety najzwyczajniej w świecie nie mają środków na to aby zakupić tak kosztowny sprzęt, tak więc nie ma możliwości wykonania pacjentowi weterynaryjnemu np. TK. Rezonans magnetyczny znajdziemy tylko w dwóch szpitalach medycyny ludzkiej. Ponadto, wiele specjalizacji weterynaryjnych, które w Polsce/ w Europie kontynentalnej są normą np. Onkologia/Kardiologia/Ortopedia weterynaryjna, na Malcie dopiero raczkuje/nie ma ich wcale/ uważane są za zbyt kosztowną dla właścicieli fanaberię. Biorąc powyższe pod uwagę, z jednej strony, jeśli jest już się specjalistą w danej dziedzinie, taki stan rzeczy może być dobry dla przybyłego na Maltę lekarza weterynarii-specjalisty ponieważ może on stać się pionierem w danej dziedzinie i znaleźć swoją niszę, jednak dla nas, studentów, Malta nie była miejscem w którym moglibyśmy się nauczyć czegoś nowego/innowacyjnego, lub moglibyśmy zobaczyć coś, czego dotychczas nie widzieliśmy w Polsce. Gdy leczenie pacjenta wymaga wdrożenia innowacyjnych/specjalistycznych rozwiązań, właściciel zwierzęcia musi niestety najczęściej udać się za granicę (i znów, najczęściej jest to pobliska Sycylia). Należy więc brać to pod uwagę przy wyborze Malty jako miejsca na odbycie swoich praktyk, jeśli zależy nam bowiem na intensywnej nauce, wybierzmy inny kraj.

Sam personel w gabinecie był bardzo sympatyczny, uśmiechnięty i życzliwy. Nasz Supervisor, Pan Doktor Duncan Chetcuti Ganado to złoty człowiek, który posiada sporą wiedzę z zakresu interny. Ponad to, w Highrise Veterinary Clinic od 2 lat pracuje Pani lek.wet Zuzanna Dobrzyńska. Jest to młoda Pani Doktor, która ukończyła 3 lata temu studia na SGGW w Warszawie. Pani Zuzanna okazała się prawdziwą skarbnicą wiedzy i lekarzem z powołania. To jaką ta młoda dziewczyna posiada medyczną wiedzę - *chapeaux bas*. Byłyśmy naprawdę pod wrażeniem. Sam fakt tego, iż Pani Doktor jest z Polski, był dla nas ułatwieniem ponieważ mogłyśmy swobodnie komunikować się po polsku. Ponadto, Pani Zuzanna poczuła " nauczycielską misję " i bardzo chętnie się dzieliła z nami swoją weterynaryjną wiedzą. Mało tego, pierwszego dnia praktyk zabrała nas również na spacer

po Valletcie, stolicy Malty, a także na lunch, pomagając w aklimatyzacji, za co dziękujemy. Chętnie również dzieliła się z nami ciekawostkami z życia na Malcie, doradzała gdzie i co zjeść, co zobaczyć itd. Pod tym względem "trafiłyśmy" naprawdę świetnie.

Jeśli chodzi o Maltę, to jest to ładny i uroczy kraj o bogatej historii. Widoczne są tu wpływy włoskie, np. w języku oraz kuchni (przez co swoją drogą kuchnia Maltańska jest bardzo smaczna przez wiele włoskich kulinarnych naleciałości), brytyjskie (Malta to była kolonia brytyjska, obowiązuje tu lewostronny ruch, pamiętajcie również o adapterach do gniazdek z brytyjską wtyczką!) ale także arabskie (język Maltański jest bardzo zbliżony do języka arabskiego (np. Witam - po arabsku - Merhaba, po maltańsku - Merhba), używa się tu jednak alfabetu łacińskiego, nie arabskiego, jest to więc mieszanka wybuchowa, wygląda to bardzo ciekawie, jest również kilka włoskich naleciałości jak np. dziękuję - po włosku - Grazie, po maltańsku Grazzi.

Poza językiem Maltańskim językiem urzędowym jest również język angielski, co było pomocne w pracy w gabinecie, klienci bowiem komunikowali się z lekarzem po angielsku, mogliśmy więc zrozumieć, o czym mówią i co mają na myśli, co nie miało miejsca na poprzednim wyjeździe do Portugalii. Tam, Pani Doktor musiała tłumaczyć nam na bieżąco to o czym rozmawia z właścicielami zwierząt.

Generalnie Malta wygląda tak, jakby Włochy zrobiły sobie dziecko z Anglią, na wakacjach w jakimś arabskim kraju.

Niestety z racji tego iż Malta to wyspa, większość żywności jest importowana, a co za tym idzie - droga. Nie kupując wielu rzeczy, a jedynie kilka drobnostek, zapłacimy w sklepie 10/15 euro mając tak naprawdę pusty koszyk.

Transport publiczny również jest drogi dla Nie-Maltańczyków - 4 dniowy bilet autobusowy to koszt 19 euro, 7 dniowy bilet kosztuje aż 25 euro - przy pobycie 3 tygodniowym jest to koszt prawie 100 euro! Można jednak wyrobić sobie kartę dla mieszkańców Malty - Tallinja (i tę opcję zdecydowanie polecamy przy dłuższym pobycie), która kosztuje jednorazowo 25 euro, jednak gdy już ją zdobędziemy - poruszamy się komunikacją miejską do końca życia za darmo. Jedyne problemy polegają na tym, iż po złożeniu wniosku, czeka się na wyżej wspomnianą kartę ok 10/14 dni, tak więc jeśli wyjeżdżamy na Erasmusa na mobilność krótkoterminową, połowę wyjazdu musimy poruszać się na 7 dniowych biletach, co daje całociświwo niemałą sumę wydaną na bilety, jeśli jednak przyjeżdżamy na Maltę na dłużej, inwestycja w kartę Tallinja zdecydowanie się opłaca i zwraca.

Jeśli chodzi o maltański ESN, niestety nie umywa się on do ESN z Neapolu bądź Lizbony, integracji i aktywności organizowano niewiele. Wolny czas spędzałyśmy na zwiedzaniu wyspy bądź na integracji z lokalną ludnością/turystami na własną rękę lub poprzez organizację MaltaEnglishSchool, która organizowała sporo integracyjnych eventów.

Podsumowując, Malta to ciekawy kraj, o bogatej historii (na co ma wpływ jej strategiczne położenie pośrodku Morza Śródziemnego, służyła więc jako ważny port po drodze do Indii/kanalu Sueskiego, co sprawia, że o władzę nad jej terytoriami walczyło wiele państw), jednak ze względu na jej niewielki rozmiar i dość niewielką ilość możliwości z zakresu medycyny weterynaryjnej, nie udałoby się tam na praktyki długoterminowe. Na krótkoterminowe z kolei, jako ucieczka od polskiej zimy (pogoda w listopadzie i grudniu oscylowała wokół 18/23 stopni!) - jak najbardziej.

Karolina Wolniaczyk
Zuzanna Skrobisz